Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 19 Sierpnia 1908 Nr. 189

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 1 Kor., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Rupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Jubileusz cesarza.

W dniu dzisiejszym przypada 78 rocznica urodzin cesarza. Sędziwy monarcha, który dzisiaj właśnie skończył 78 lat, cieszy się bardzo dobrem zdrowiem. Monarcha nie zmienił sposobu życia w niczem; wstaje bardzo wcześnie, jeździ konno i większą część dnia poświęca pracy około spraw państwa,

W roku bieżącym, z okazyi 60 letniego jubileuszu wstąpienia na tron, okazało się dowodnie, jak wielkiem poważaniem cieszy się cesarz u władców i ludów. Dzięki temu poważaniu powiodło się cesarzowi zapewnić swemu państwu stały rozwój i chronić skutecznie trwałości europejskiego pokoju.

Ludy Austryi okazały w dniu 12 czerwca dowodnie swoje sympatye i przywiązanie do monarchy; złożyły mu gremialny hołd w pochodzie jubileuszowym, w którym były reprezentowane wszystkie narodowości.

Z okazyi dzisiejszej rocznicy ogłoszono dzisiaj amnestyę, którą sędziwy monarcha chciał upamiętnić uroczysty dzień. — Amnestya ta dotyczy przedewszystkiem deliktu obrazy majestatu i obrazy członków domu cesarskiego, dalej przestępców, głównie młodocianych, którym odpuszcza kary aż do 3 miesięcy, oraz tych, którzy przez skazanie na najwyżej 3-miesięczny areszt stracili zdolność osiągania pewnych praw, stanowisk i uprawnień, oraz prawo wyborcze. Postanowienie to dotyczy kilku tysięcy osób. Amnestya, dzisiaj ogłoszona — podajemy ją poniżej — przewyższa co do treści i rozmiaru łaski o wiele amnestyę, wydaną z okazyi 50-lecia rządów w roku 1898.

Dalej pojawiło się dzisiaj rozporządzenie cesarza, ustanawiające krzyż jubileuszowy, który otrzymają urzędnicy państwowi jako widomy objaw cesarskiego uznania, oraz drugie rozporządzenie, ustanawiające krzyż jubileuszowy dla wojskowych. — Szczegóły tych rozporządzeń, zawarte w pismach odręcznych, podajemy poniżej.

W końcu z okazyi jubileuszu otrzymało mnóstwo dostojników wysokie ordery.

Amnestya.

Dzisiaj ogłoszone zostało następujące pismo odręczne monarchy:

„Kochany drze Klein! W roku tym, w którym wspomnienie o wstąpieniu mojem na tron przed laty 60, przynosi mi oznaki miłości i oddania moich ludów, pragnę pamiętać o tych nieszczęśliwych, którzy zawinili przeciwko ustawom państwa i podpadli pod karzącą sprawiedliwość. Dlatego wszystkie osoby, które przed dniem ogłoszenia tej amnestyi, z powodu zbrodni obrazy majestatu, albo zbrodni obrazy jednego z członków domu cesarskiego, lub też z powodu obu tych zbrodni — jednakowoż nie łącznie z innemi karnemi czynnościami— prawomocnym wyrokiem skazane zostały, zwalniam od kar, o ile ich nie odcierpiały. Dalej zarządzam, aby z powodu tych zbrodni, jeżeli zostały one przed wyżej wymienionym dniem popełnione, nie wytaczano karno-sądowego dochodzenia, a rozpoczęte dochodzenia aby zastanowiono.

Również wszystkich, którzy przed dniem ogłoszenia amnestyi przez jakikolwiek sąd skazani zostali na karę, ograniczającą wolność, nie więcej jak 2 tygodnie lub też na grzywnę nie więcej jak 150 koron wynoszącą, jeżeli przedtem jeszcze nie byli karani, zwalniam od kary, o ile ona jeszcze nie została odcierpiana. Gdyby obok kar ograniczających wolność skazano te osoby także na grzywny, należy je zwolnić od kar, jeżeli kary ograniczające wolność i uzupełnienie grzywną, razem nie wynoszą więcej jak 2 tygodnie.

Wszystkim tym, którzy przed dniem ogłoszenia tej amnestyi przez którykolwiek sąd karny skazani zostali na karę ograniczającą wolność nie dłuższą jak 3 miesiące lub na kary pieniężne, jeżeli przedtem nie byli karani — co mocą ustawowych przepisów powoduje ich niezdolność do osiągnięcia pewnych praw, stanowisk i uprawnień, jako też powoduje stratę prawa wyborczego i wybieralności do publicznych ciał — kary te znoszę. Nadto darowuję wszystkim w załączonym spisie A włącznie do E przytoczonym 562 osobom resztę ich kary ograniczającej wolność, jak również 190 osobom ujętym w spis F karę ograniczającą wolność i karę pieniężną.

Te akty łaski mają być wykonane w dniu 18 sierpnia 1908 roku. Postanowienia III. i IV. rozdziału należy zastosować, jeżeli wyrok w dniu ogłoszenia tej amnestyi wprawdzie nie jest prawomocny, lecz prawomocność następczo przychodzi, ponieważ środek prawny przeciw temu nie został zastosowany lub też użyty środek prawny został cofnięty. Zwolnienie od następstw prawnych dla tych osób, które kary swej z dniem 18 sierpnia 1908 r. w całości nie odcierpiały, w tym czasie ma znaczenie, w którym kara ograniczająca wolność została wykonana lub kara pieniężna nałożona.

Zdrój Ischl. dnia 5 sierpnia 1908 r.

Franciszek Józef mp. *Klein* mp.

Ustanowienie krzyża jubileuszowego.

„Wiener Ztg“ ogłasza następujące pismo odręczne do ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala:

Kochany bar. Aehrenthal!

Jest potrzebą mego serca, z okazyi zbliżającego się uroczystego powrotu rocznicy Mego wstąpienia na tron, nadać urzędnikom pozostającym w służbie państwowej widomy objaw gorącego uznania, którem odpłacam się im za wierną służbę. Dlatego uczułem się spowodowanym do ustanowienia krzyża jubileuszowego, który stosownie do mających jeszcze przezemnie być zatwierdzonych odnośnych statutów, ma być nadany osobom pozostającym w cywilnej służbie państwowej i czynnym na stanowiskach równorzędnych ze służbą państwową. — Przez tę fundacyę, wypływającą z niezmiennej ojcowskiej miłości, będą miały osoby pozostające w cywilnej służbie państwowej, świeży dowód tego uznania, którego nigdy nie odmówię działalności zawodowej urzędnika cywilnego, stawiając coraz to większe wymagania poświęceniu każdego poszczególnego urzędnika. — Podaję to panu do wiadomości, celem przedsięwzięcia dalszych potrzebnych zarządzeń, z zawiadomieniem, że stosowne pismo odręczne wystosowuję zarazem do prezydenta ministrów.

Ischl, dnia 14 sierpnia 1908.

Franciszek Józef mp.

Wojskowy krzyż jubileuszowy.

Cesarz wydał odręczny rozkaz, w którym wspominając o wiernej i pełnej oddania służbie, jaką mu armia przez lat 60 poświęcała, ustanawia z dniem 2 grudnia 1908 roku wojskowy krzyż jubileuszowy.

Drugi odręczny rozkaz powiada, że cesarz z wdzięcznością wspominając tych walecznych wojowników, którzy z nim pod dowództwem marszałka polnego hrabiego Radetzky'ego odbyli kampanię włoską w r. 1848, nadaje im bez różnicy rangi i stanowiska wszystkim, którzy w tej kampanii choćby w jednej potyczce brali udział, wojskowy krzyż jubileuszowy.

Statut wojskowego krzyża jubileuszowego powiada między innemi: Prawo do wojskowego krzyża jubileuszowego (Militar-Jubiläums Kreuz) mają:

a) wszyscy należący w dniu 2 grudnia 1908 roku do stanu czynnego oficerowie, duchowni wojskowi marynarki i obrony krajowej i urzędnicy wojskowi, kadeci, oraz na równi z nimi postawieni, do żadnej klasy nie wliczeni gażyści zbrojnej siły i żandarmeryi;

b) ci czynni oficerowie, urzędnicy i duchowni przy wojsku, marynarce i obronie krajowej, którzy w czasie od 2 grudnia 1848 aż do 2 grudnia 1908 r. należeli jako czynne osoby do stanu wojskowego;

c) ci kapelmistrze przy wojsku, marynarce i obronie krajowej, którzy z dniem 2 grudnia b. r. znajdują się w czynnej służbie;

d) te czynne osoby stanu załogi zbrojnej siły, które w dniu 2 grudnia 1908 r. przynajmniej należą do II roku prezencyjnego, z wyjątkiem tych, którzy czasowo są aktywowani, t. zn. do czasowej czynnej służby wszelkiego rodzaju i wszelkiej broni lub wojskowego wykształcenia zostali powołani; dalej te wszystkie czynne osoby załogi i żandarmeryi, które, wliczywszy ich służbę wojskową do dnia 2 grudnia 1908 r. drugi rok pełnią obowiązki.

Telegramy „Nowin“.

Obchody jubileuszowe.

Wiedeń. Dzień urodzin cesarza obchodzony jest w całej monarchii z nadzwyczajnym zapałem, wszystkie miasta i wsie są odświętnie przystrojone chorągwiami i wszędzie odbywają się nabożeństwa, rewie wojskowe i patryotyczne manifestacye. — W wielu miastach dokonano uroczystego poświęcenia powołanych do życia humanitarnych zakładów z okazyi jubileuszu rządów cesarza. Prasa prowincyonalna poświęca uroczystości urodzin cesarza artykuły wstępne.

We Wiedniu i Budapeszcie ministrowie i dygnitarze dworscy i państwowi wzięli udział w nabożeństwach. W południe odbędą się obiady galowe, podczas których wniesione będą toasty na cześć monarchy i równocześnie dane będą salwy działowe. — Przegląd wojsk w Wiedniu odbył się przy wspaniałej pogodzie. Tłumy ludności zebrały się na polu rewii. Na nabożeństwie w Marienbadzie obecnym był król angielski i wielki książę meklenburski. Także z Bośni i Hercegowiny donoszą o uroczystych obchodach; zwłaszcza w Serajewie przybrał obchód rozmiary nadzwyczajnej manifestacyi.

Prasa o jubileuszu.

Wiedeń. Dzienniki w artykułach wstępnych święcą dzień urodzin cesarza podnosząc nadzwyczajne znaczenie jubileuszu cesarza. Przez wzniosłą amnestyę — piszą dzienniki — przeniósł cesarz uroczystość w sfery najszlachetniejszych uczuć ludzkich. Akt łaski cesarza, powracając tysiącom nieszczęśliwych wolność, musi w całem państwie wywołać ogromne wrażenie. Tak samo z radością powitane zostały cesarskie odznaczenia dla wojska i dla urzędników. Patryotyzm i wierność dla tronu są łącznikiem spajającym wszystkie ludy państwa bez różnicy narodowości. Wysokie poważanie i podziw, jaki zagranica żywi dla osoby monarchy, napełniają dumą obywateli Austryi.

Życzenia Roosevelta.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt przesłał cesarzowi Franciszkowi Józefowi z okazyi rocznicy urodzin telegram z życzeniami zdrowia oraz pomyślności dla jego państwa.

Pomoc dla powodzian.

Jak już wczoraj donosiliśmy, odbyła się onegdaj w namiestnictwie lwowskiem konferencya w sprawie akcyi ratunkowej dla powodzian pod przewodnictwem i na zaproszenie namiestnika Bobrzyńskiego. Przebieg tej konferencyi, stanowiącej niejako pierwszy krok w tak ważnej i pięknej sprawie, jak pomoc dla powodzian, był następujący:

Naprzód namiestnik Bobrzyński przedstawił dotychczasowy przebieg akcyi, mającej na celu

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

445 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Z tem wszystkiem jednak pełniłam aż do końca wszystko, co było moją powinnością — dodała Garbuska miłym głosem. — Agrykola już mnie nie potrzebuje... on się ożenił... on kocha, on jest kochany.,. jego szczęście jest pewne... pannie Cardoville nic nie pozostaje do życzenia. Piękna, bogata, szczęśliwa, a ja uczyniłam dla niej wszystko, co taka jak ja istota uczynić mogła. Ci, co byli dobrzy dla mnie, są szczęśliwi... dla czegóżbym więc nie miała teraz odpocząć... jestem tak skołatana...

— Biedna siostro — rzekła Cefiza z tak czułem wzruszeniem, iż zmarszczona jej twarz wygładziła się — kiedy pomyślę, że, nic mnie nie powiedziawszy i pomimo twojego postanowienia nie wracać nigdy do tej zacnej panny, twojej opiekunki, miałaś jednak tyle odwagi, żeś się powlekła aż do niej na pola Elizejskie, aby ją skłonić do zajęcia się mną... choć prawie umierałaś... tak, prawie umierałaś, bo ci wtedy sił zabrakło, z utrudzenia i niedostatku...

— A kiedym nareszcie mogła udać się do pałacu panny Adryanny de Cardoville, jej tam nie było!... Oh! takie to nieszczęście! — powtórzyła Garbuska, z boleścią patrząc na Cefizę — a nazajutrz, widząc że i ten ostatni ratunek chybia nas.. więcej jeszcze myśląc o tobie, aniżeli o sobie samej, chcąc wszelkiemi sposobami wystarać się dla nas o pożywienie...

Garbuska nie mogła skończyć i ze drżeniem twarz rękami zakryła.

— A więc... zaprzedałam się jak tyle nieszczęśliwych, gdy im zabraknie roboty lub gdy zarobek nie wystarcza... a głód zbyt gwałtownie dokuczać zacznie... — odpowiedziała Cefiza drżącym głosem — tylko zamiast żyć, jak tyle innych żyje z hańby, ja z niej umieram.

— Ach! biedna Cefizo, nie byłabyś doznała tej hańby, na którą umierasz, bo masz wstyd, nie byłabyś jej znała, gdybym ja była mogła widzieć się z panną de Cardoville, lub gdyby ona była odpowiedziała na list, o którego napisanie uprosiłam odźwiernego... lecz jej milczenie dowodzi mi dostatecznie, że ona się obraziła mem nagłem oddaleniem się od niej... Pojmuję ją... przypisać to musiała czarnej niewdzięczności... tak... ponieważ nie raczyła odpowiedzieć mi... musi więc być mocno obrażona... i słusznie się na mnie gniewa... Dlatego też nie śmiałam już drugi raz do niej pisać... byłoby to napróżno, pewna tego jestem... Jest ona dobra, sprawiedliwa... ale gdy słusznie rozgniewa się na kogo, wtedy bywa nieubłagana.. a wreszcie... na co się przyda mówić o tem?... już teraz zapóźno... ty już postanowiłaś skończyć...

— Oh! tak, postanowiłam nieodzownie!... bo hańba moja dręczy mię... Jakób skonał na mem ręku, pogardzając mną... a wiadomo ci, jak go kochałam! — dodała Cefiza z namiętnem uniesieniem — kochałam go tak, jak tylko raz w życiu kochać można!...

— Niech więc spełni się nasz los!... — rzekła zamyślona Garbuska.

— Moja siostro, nigdy mi też nie powiedziałaś przyczyny twego oddalenia się od panny Cardoville... — rzekła Cefiza po chwili milczenia.

— Jeden to będzie tylko sekret, który poniosę z sobą do grobu, moja dobra Cefizo — rzekła Garbuska, oczy spuściwszy.

I z gorzką radością myślała, że wkrótce uwolnioną zostanie od tej obawy, która zatruwała ostatnie dni jej smutnego życia.

Znajdować się wobec Agrykoli... wiedzącego o nieszczęsnej miłości, którą ku niemu czuła.

Wyznać bowiem trzeba, że ta nieszczęsna, rozpaczliwa miłość była jedną z przyczyn samobójstwa tej biednej istoty... od czasu zniknięcia jej dziennika, zdawało się jej, że kowal wie o smutnych tajemnicach zgubnego jej pisma; lubo nie wątpiła o szlachetności, o dobrem sercu Agrykoli, tak przecież sama siebie nienawidziła, tak się wstydziła swej namiętności, która przy tem była uczciwa, czysta, iż w ostateczności, do jakiej wraz z Cefizą zostały przywiedzione, gdy nie miały obydwie ani chleba do życia, ani roboty, żadna siła ludzka nie zmusiłaby jej do spojrzenia w oczy Agrykoli i to jeszcze żeby go prosić miała o pomoc i ratunek.

Dalszy ciąg nastąpi.

niesienie pomocy powodzianom. Na wiadomość o klęsce wylewów i gradów, a w wschodniej części kraju posuchy i braku paszy, namiestnik nie czekając na zebranie dat, zwrócił się do ministerstwa z żądaniem **znaczniejszych kredytów i zaraz je otrzymał**, a gdy klęska skutkiem długotrwałych deszczów zaczynała przybierać o wiele sroższe rozmiary żądał dalszego kredytu i ma już wiadomość, że w zażądanej wysokości **będzie kredyt ten wkrótce asygnowanym.**

Równocześnie polecił namiestnik starostom szczegółowe i dokładne stwierdzanie rozmiarów klęsk według poszczególnych gmin. Spełnienie tego polecenia przeciągnie się nieco skutkiem tego, że **nieustanne deszcze rozmiar klęski w ciągu dochodzeń powiększyły.** Na podstawie relacyj, przedłożonych sobie, polecił namiestnik **w trzydziestu ośmiu powiatach**, w których brak ziarna na zasiewy został wykazany, zawiązanie komitetów powiatowych, utworzonych analogicznie, jak komitet główny. W ciągu bieżącego miesiąc będą wszystkie potrzebne daty zebrane i komitet na ich podstawie będzie mógł zdać sobie sprawę z rozmiarów klęski i przeprowadzić akcyę zapomogową. Namiestnik zaś zyska podstawę realną do postawienia ewentualnie wniosku o dalszy kredyt zapomogowy.

Cała akcya ratunkowa musi mieć na ten cel, aby **pomódz i nie dać upaść tym rolnikom**, którzy o własnych siłach z klęski nie byliby w stanie się podźwignąć. Wynagrodzić wszystkich poniesionych strat i utraconych korzyści, jakie się tego roku przy świetnym urodzaju zapowiadały, pomoc oczywiście nie może. Akcya komitetu ograniczyć się musi na razie **do rozdziału ziarna na zasiew**, które namiestnik z kredytów zapomogowych polecił już zakupić, **a które rolnicy w pierwszych dniach września powinni otrzymać.** W dalszym ciągu zajmie się komitet rozdziałem otrąb (grysu) na karmę dla bydła, które namiestnik polecił zakontraktować, oraz soli dla poprawy paszy, której minister skarbu w postaci solanki i odpadków soli kamiennej w znacznej ilości udzielił. Rozdział tych artykułów wskazany jest jednak dopiero w październiku, kiedy ostatecznie da się stwierdzić, gdzie klęska braku paszy naprawdę wystąpiła i przezimowanie bydła uczyniłaby niemożliwem. Zresztą w powiatach, najbardziej tą klęską dotkniętych, udzielił namiestnik na ręce starostów pewnych zasiłków pieniężnych, jako pomocy doraźnej.

Następnie wywiązała się dyskusya nad instrukcyą dla komitetów powiatowych. Komitetom tym postanowiono udzielić następujących wskazówek: Z kredytów przyznanych na akcyę ratunkową z powodu klęsk elementarnych, zakupiono w okolicach niedotkniętych klęskami znaczną ilość doborowego ziarna żyta, a nieco mniej pszenicy do siewu, a na podstawie dostarczonych przez starostów dat zostanie oznaczoną w najbliższych dniach ta ilość ziarna do siewu, jaka będzie przeznaczoną dla każdego powiatu dla rozdania bezpłatnie między rolników, których plony są doszczętnie zniszczone, oraz ta ilość ziarna, jaka będzie przeznaczoną do sprzedaży po cenach zniżonych tym rolnikom, którzy dotknięci klęską elementarną własnemi siłami z niej dźwignąć się nie mogą. — Zadaniem komitetu powiatowego będzie zatem udzielić ziarno bezpłatnie, a dalej sprzedać tę ilość ziarna, która jest przeznaczoną do sprzedaży niżej ceny kosztów. **Zboże sprzedawane będzie po zniżonej cenie 14 koron za centnar metryczny żyta,** a 16 koron za centnar metryczny pszenicy. Ziarno bezpłatnie rozdzieli komitet powiatowy między miejscowości wskazane przez komitet główny i obmyśli zarazem, w jaki sposób ziarno przeznaczone na jedną miejscowość, ma być rozdzielone pomiędzy poszczególnych rolników.

Po rozdzieleniu ziarna, przeznaczonego na sprzedaż pomiędzy pojedyncze miejscowości, wezwie komitet zamieszkałych tam rolników, kto i w jakiej ilości zamierza je kupić za gotówkę w miarę swej potrzeby i dokona przyjęcia ofert. Zadaniem komitetu będzie zająć się manipulacyą, połączoną z odbiorem, przechowaniem i rozsyłką ziarna dla poszczególnych miejscowości, względnie osób i zebraniem należytości, przypadającej za dostarczone opłatnie ziarno. Dla uniknięcia opłaty składowego, komitet odbiera zboże bezzwłocznie po nadejściu na kolei i obmyśla wcześnie i przysposabia stosowne miejsca na tymczasowe jego przechowanie, do czego służyć mają spichlerze gminne, składy Kółek rolniczych i t. p.

Cena za zboże, oddawane opłatnie, musi być zaraz przy odbiorze uiszczona w gotówce. Będzie rzeczą komitetu dla tych odbiorców, którym bezzwłoczne zapłacenie ceny kupna nie byłoby obecnie możliwem, obmyśleć źródło taniego kredytu w kasach pożyczkowych gminnych Raffaizenowskich, Towarzystwach zaliczkowych i ułatwić szybkie otrzymanie pożyczek.

Komitet czuwać będzie nad tem, aby indywidualny rozdział ziarna dokonany został sprawiedliwie, bez żadnych względów ubocznych i z wykluczeniem osób, które tego dobrodziejstwa nie potrzebują, dalej, aby otrzymanego ziarna nie odsprzedawano i nie czyniono go przedmiotem spekulacyi i w tym celu będzie wymagać, aby zamawiający zboże, o ile jego stosunki nie są dokładnie znane, wykazywał się poświadczeniem władzy miejscowej, ile roli posiada i jakie obszary ziemi zamierza obsiać otrzymanem ziarnem i ewentualnie żądać także zadatku na zabezpieczenie ceny kupna.

Pod pruskim knutem.

Rozmowa z żoną Drzymały.

Jeden z czytelników „Dzien. Berl.“ podczas pobytu swego w Poznańskiem, zwiedził też wóz Drzymały w Podgradowicach i tak opisuje swą wizytę:

Byłem kilka dni w Poznańskiem. Z powrotem odwiedziłem Drzymałę, aby się przekonać o tym wozie. Drzymały nie zastałem, bo rzeczywiście jest w więzieniu, lecz jego żona chętnie mi wszystko opowiedziała w tych słowach:

Oto mi męża wzięli do więzienia, bo miał kuchenkę z woza usunąć i tego nie uczynił, bo to nie jego własność. Za to go na 14 dni wsadzono. Co najlepsze, to to, że nie dostaje w więzieniu pożywienia, tylko muszę mu je sama do więzienia nosić, aby z głodu nie umarł. Noszę mu je co dzień raz na obiad i to tyle, aby na cały dzień starczyło. Z Podgradowic do Rakoniewic duży kawał drogi i nie podobna więcej razy na dzień tam chodzić, ile że żniwa w polu się psują, bo robić niema kto.

Ze łzami w oczach opowiadała mi kobiecina dalej: Przyszedł komisarz z jednym urzędnikiem i jednym robotnikiem i wzięli nam kuchenkę. Potem przychodzi komisarz i powiada, że ma wóz usunąć. Gdy to uczyni, to wszystkie koszta, które miał, będą mu zwrócone. Na to Drzymała rzekł, że jemu tu dobrze w tym wozie i on go nie odda. Następnie przychodzi rozporządzenie od policyi, że się ma z wozu wynosić; lecz Drzymała tego nie uczynił. Za to obecnie siedzi w kozie.

Nim jednak do kozy poszedł, oddał tę sprawę sam pod sąd do Wolsztyna, aby się dowiedzieć, kto rządzi w wozie, on, czy policya. Wreszcie przybyła tu komisya, aby wóz zmierzyć. Mierzono zewnątrz każdą drobnostkę, wewnątrz jednak nie mogli tego uczynić, bo ja Drzymalina powiedziałam komisyi, iż kluczy nie mam i nie mogę im otworzyć. A o to im najbardziej chodziło. Więc tylko przez okno do wnętrza wozu zaglądano.

W obozie socyalistów francuskich.

Francuska „Jeneralna konfederacya pracy“ dowiodła ponownie i decydująco swej bezsilności. Jak wiadomo, zapowiadany przez nią i zapobiegliwie przygotowywany strajk ogólny nie doszedł do skutku. A powodem tego nie były żadne zarządzenia ani kroki rządowe, tylko sam fakt, że związki zarobkowe nie odpowiedziały na wezwanie konfederacyi. Rząd ograniczył się do akcyi biernej, przedsięwziął pewne środki przezorności, które miały zapobiedz burzliwym wybuchom i, zwłaszcza w Paryżu, ustaniu służby elektrycznej.

Konfederacya została zdemaskowana, okazała się tem, czem jest. Nie reprezentuje ona ani dziesiątej części robotników francuskich, a z powodu swej organizacyi, która najmniejszym związkom daje taką samą reprezentacyę, co największym, stanowi w gruncie rzeczy mniejszość w mniejszości, usiłującą z jednej strony teroryzować klasy robotnicze, a z drugiej — występować jako naczelna władza francuskiego proletaryatu w celach rewolucyjnych.

Nawet wśród samych socyalistów francuskich, zwłaszcza u pewnych inteligentniejszych jednostek, znać otrzeźwienie. Korespondentowi „Timesa“ który między nimi nurkował niestrudzenie, oświadczył jeden z przywódców „zjednoczonej partyi socyalistycznej“, że tak reklamowana demonstracya strajkowa skończyła się na mizernej farsie. Warto więc przytoczyć jego własne słowa. Powiedział, że nicby jego partyi nie mogło tak zaszkodzić w opinii ogółu, jak posądzenie o wspólność z anarchistycznymi warchołami konfederacyi, sankcyonowanie tyrańskiego zastosowania idei związków zarobkowych, z której pomocą szefowie konfederacyi usiłują mustrować francuskich robotników, zmusić ich do posłuszeństwa, bez najmniejszego względu na odrębne warunki tego i owego zawodu, lub na ogólne życzenie członków tej i owej unii.

„Różnimy się — mówił dalej — co do pojęć patryotyzmu i polityki zagranicznej. Połowa nas podziela z przekonaniem zdanie angielskiego socyalisty, Hyndmana, że Niemcy stanowią groźbę nie tylko dla Anglii, ale dla całej Europy. Mimo to, z powodu hałaśliwej działalności anarchistów naszego stronnictwa, uważani jesteśmy wszyscy za międzynarodowców głupiego typu Hervego (twórcy francuskiego przeciwmilitaryzmu), który o sprawach zagranicznych niema najmniejszego pojęcia. Co się dziś stało, cieszy nas — dlatego, że nic się nie stało. To otworzyło oczy naszym klasom robotniczym“.

Zamordowanie żandarma.

W ubiegłą sobotę wieczorem zabawiało się w podlwowskiej wsi Sokolniki, w karczmie, grono tamtejszych parobczaków. Pito na umor, hałasowano, śpiewano, szamotano się, jednem słowem bawiono się aż dźwięczały szyby. Rej wodził w tem pijackiem gronie ośmnastoletni Roman Piwko, syn naczelnika sokolnickiej gminy. To jedna strona.

Druga strona — żandarm. W Sokolnikach istnieje posterunek żandarmeryi, którego komendantem jest wachmistrz Aleksander Słaby. W sobotę, jako w dzień Matki Boskiej Zielnej, odbywał się nader tłumnie odwiedzany odpust w sąsiedniej wsi Hodowice, dokąd też udali się wszyscy trzej żandarmi sokolnickiego posterunku w celu utrzymania porządku. O zmroku powrócił z Hodowicy do domu pierwszy wachmistrz Słaby zmęczony zrzucił z siebie hełm i rynsztunek i pragnąc zjeść kolacyę, a nie mając kogo posłać po bułkę, wziął czapkę na głowę i poszedł po nią sam do niedaleko położonej karczmy, tej właśnie, w której zabawiała się sokolnicka „złota młodzież“ z Piwkiem na czele.

Zaledwie bezbronny komendant posterunku żandarmeryi wszedł do izby i przystąpił do szynkwasu, posypały się nań ze strony podpitej młodzieży wyzwiska i obelgi. Najgwałtowniej urągał mu butny syn wójtowski Piwko. „Ty siaki, taki synu! — wołano doń — pocoś tu przyszedł! Nie masz prawa tu przychodzić, bo jeszcze nie ma godziny dziesiątej! Wynoś się, bo cię wyrzucimy“ — i t. d., sypało się od stołu pijanej młodzieży.

Żandarm, widząc, że kompania parobczaków jest już pijaną, powiedział szynkarzowi, by nie dawał im już więcej trunków, a ze swej strony wezwał ich do zaprzestania hałasów i do opuszczenia karczmy.

To właśnie dolało oliwy do ognia. Parobczaki porwali się od stołu, przy którym siedzieli, a Roman Piwko dobył z kieszeni rewolweru i poskoczywszy ku bezbronnemu żandarmowi, z odległości jednego, lub dwu kroków dał doń dwa strzały. Oba strzały były celne. Nieszczęśliwy żandarm, śmiertelnie raniony, runął, krwią oblany, na ziemię.

Parobczaki rozbiegli się. Śmiertelnie rannego żandarma odniesiono do jego mieszkania. Kiedy zaś tu zdjęto zeń mundur, i pomoc rozpaczającej żony i sąsiadów, okazała się nie wystarczającą, odwieziono go zaraz w nocy do szpitala wojskowego we Lwowie, gdzie biedny żandarm zmarł nazajutrz, t. j. w niedzielę, osierocając pozostałą w Sokolnikach żonę i troje drobnych dzieci.

Morderca, który natychmiast po spełnieniu strasznego swojego czynu uciekł ze wsi i ukrywał się w lesie, jak nas w ostatniej chwili informują, został już przez żandarmeryę aresztowany.

Dla zilustrowania tła, na jakiem morderstwo zostało dokonanem, dodać należy, że ojciec rewolwerowego bohatera tragedyi w sokolnickiej karczmie wójt Tomasz Piwko, jest stałym korespondentem ruskich pism radykalnych i anarchistycznych. Nic też dziwnego, że w takiej atmosferze wychowany syn argumentuje — rewolwerem.

Uczniowie Wasińskiego.

Włamywacze w studenckich mundurkach.

W ostatnich czasach popełniono we Lwowie cały szereg nadzwyczaj śmiałych kradzieży z włamaniem. Policya zajęła się więc energicznie „oczyszczaniem“ miasta od włamywaczy i trzeba przyznać, po części jej się to udało. — W ubiegłym tygodniu komisarz Łukomski przymknął siedmiu mistrzów od wytrycha, w niedzielę zaś udało mu się przyłapać trzech z nich i to prawdopodobnie najniebezpieczniejszych.

W sobotę aresztował komisarz Łukomski pod zarzutem okradzenia p. Walewskiej znanego złodzieja Kaczanowskiego. O współudział w tej kradzieży podejrzany był niejaki Kuschmieder. — Chodziły wieści, że ten Kuschmieder chodzi po kradzieżach z jakimś drugim złodziejem i że obaj ubrani są w mundurki studenckie, jeden w mundur ucznia VI., drugi ucznia V. klasy.

W niedzielę w południe jeden z ajentów policyjnych zobaczył na ulicy Batorego dwóch studentów, spiesznie wybiegających z ul. Szymona i uciekających. Jeden z nich miał w ręce jakieś żelaziwo. Przypuszczając, że to coś podejrzanego, ajent skoczył za jednym i przyłapał go. Student zaczął wyrabiać awantury i apelował do publiczności o obronę. Publiczność lwowska, stająca, jak zwykle, po stronie aresztowanego, zaczęła go bronić i wydzierać ajentowi. Nie pomogło przybycie jednego z żołnierzy policyjnych i dopiero jeden z urzędników sądowych, wybiegłszy z gmachu sądu, począł przedstawiać zebranym, że to musi być przebrany złodziej. Mimo to przemocą tylko udało się studenta aresztować i odwieźć na policyę.

Na inspekcyi policyjnej przedstawił się aresztowany, jako student Ziembicki i żądał natychmiastowego uwolnienia. Ale znalezione przy nim żelaziwa okazały się „narzędziem“ złodziejskiem, a dalsze badanie wykazało, że jest on niebezpiecznym złodziejem, Kuschmiederem. Wkońcu „student“ sam przyznał się do kradzieży u p. Walewskiej.

Ponieważ p. Łukomski dowiedział się, że Józef Paneńko, znany włamywacz, który przed pięciu dniami opuścił dwuletnie więzienie, styka się z Kuschmiederem, wpadł więc na pomysł, że tym drugim, widzianym na ulicy Batorego studentem jest Paneńko. — W towarzystwie zatem dwóch ajentów zrobił na Paneńkę zasadzkę na ulicy Czarnieckiego, którą miał Paneńko wracać do domu. — Była to godzina 5 po południu. Z godzinę już czekali ajenci, gdy po godzinie 6 zaturkotała dorożka, a w niej zobaczono studenta z piątej klasy, trzymającego jakiś pakunek. — Dorożka zatrzymała się przed jedną z kamienic przy ulicy Czarnieckiego, student zapłacił, wysiadł i chciał wejść do bramy, ale zastał zamkniętą.

W tej chwili zjawił się przed nim, jak z pod ziemi wyrosły, komisarz Łukomski. Student zdębiał i na chwilę zaniemówił, ale potem rzucił zawiniątko pod nogi komisarzowi i krzyknął: „No! już pan mnie ma znowu, teraz z pewnością pójdę na 6 lat do kryminału“. Wzięty na policyę, mimo ponownego oporu ze strony publiczności, Paneńko przyznał się otwarcie do kradzieży, oraz, że w sobotę włamał się aż do siedmiu mieszkań i okradł jedną piekarnię. Z Kuschmiederem chodził przebrany za studenta; swemu wspólnikowi sam sprawił ubranie studenckie. Do mieszkań dobywał się śmiało i bezczelnie, wszędzie brał tylko pieniądze i złoto lub srebro. W pakunku, który miał przy sobie, było srebro stołowe, wartości dwieście kilkadziesiąt koron. — Wogóle na policyi zachowywał się on bardzo pewnie i zaręczał wszystkim, że wkrótce ucieknie i będzie na wolności. Mówił, że jak nie ucieknie z policyi, to z sądu, albo wreszcie z więzienia. Chwalił się, że idzie w ślady Wasińskiego.

Paneńko, syn urzędnika kolejowego, skończył czwartą klasę gimnazyalną, ale następnie wyrzucony ze szkoły, zaraz zaczął kraść. — Temu dwa i pół roku okradł kupca Pieleckiego, dowiedziono mu też innych kradzieży i łącznie za to przesiedział się 2 lata w kryminale. Przez ten czas pobierał lekcye od innych złodziejów. Nauczył się w więzieniu dokładnie języka złodziejskiego i wiele jeszcze sposobów włamywania się. Wzorem jego miał być Wasiński i jego też chciał naśladować.

Tej samej nocy między godziną 12—1 przyłapano trzeciego, Jana Humeńczuka, znanego złodzieja.

Z KRAJU.

Śmierć na Gewoncie.

Z Zakopanego donoszą o tragicznym wypadku, jaki zaszedł przed kilku dniami, a który ze względu na rodzinę ofiary tego wypadku trzymano w tajemnicy. Wypadek ten przedstawia się następująco:

Znany muzyk i kompozytor Robert Poselt przedsięwziął w tych dniach niebezpieczną wycieczkę na Gewont w towarzystwie p. Leny Romanowej, artystki lwowskiej sceny, a wdowy po znakomitym artyście Wł. Romanie, oraz siostry jej Wandy.

Skutkiem nieostrożności p. Romanowej, która, jakby rozmyślnie, wybierała najniebezpieczniejsze miejsca, urwała się pod jej nogami krucha skała i młoda kobieta znalazła straszną śmierć na miejscu. Poselt, chcąc ją ratować, sam runął w przepaść, cudem tylko zatrzymał się na złomie skalnym, doznał jednak tak ciężkich obrażeń na całem ciele, iż nieprzytomnego przywieziono go do Zakopanego, gdzie leży niebezpiecznie chory, gdyż skutkiem upadku ma złamaną szczękę i wiele innych ran na głowie.

Poselt zamierzał dać w Zakopanem koncert, zdaje się jednak, że, o ile znakomitemu skrzypkowi nie grozi zupełne kalectwo, nie będzie długo zdolny do utrzymania smyczka w ręce.

S. p. Romanowa od pewnego czasu była w usposobieniu każącem się spodziewać czego złego: była rozgoryczona stosunkami teatralnemi, wyrażała wątpliwości w swój talent, a od kilku dni przygotowując się do wycieczki na Gewont mówiła ustawicznie o niej i w łączności z nią o swojej śmierci. S. p. Romanowa liczyła lat niespełna 30 i pozostawiła po sobie troje nieletnich dzieci. Po śmierci męża, znakomitego artysty teatru lwowskiego, pracowała na utrzymanie swoje i dzieci w administracyi „Gońca“ we Lwowie. Prócz tego, obdarzona pewnym talentem literackim, pisywała nowele. Wśród znajomych ś. p. Romanowej krąży pogłoska, że już dawniej usiłowała sobie raz odebrać życie przez otrucie, jednak ją odratowano. Przed rokiem dyrektor teatru, p. Heller, zaangażował ją do małych rólek; do ostatniej chwili należała do składu teatru miejskiego we Lwowie.

Z Zakopanego. Dnia 23 b. m. ma się tu odbyć wiec w sprawach „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“. Akcyę przygotowawczą prowadzi specyalny komitet, w skład którego między innymi wchodzą poseł do Dumy rosyjskiej p. Alfons Parczewski, były poseł miasta Warszawy dr Nowodworski i inni. Po wiecu ma być zorganizowana akcya składkowa na rzecz „Macierzy“, którą biorą na siebie akademicy z krakowskiego stowarzyszenia „Zjednoczenia“.

Rabka. Rozmiary klęski spowodowanej ostatnią katastrofą są wielkie i trzeba będzie dużo czasu, zanim dotknięta nią ludność miejscowa przyjdzie do równowagi.

Akcya ratunkowa podjęta z ramienia władz jest oczekiwana przez ludność i będzie prawdziwem dobrodziejstwem, o ile będzie szybko przedsięwzięta i w czyn wprowadzona.

Sama Rabka i zakład poniosły stosunkowo najmniej szkód, to też letnicy i kuracyusze pozostają do końca sezonu. W ostatnich dniach przybyło jeszcze kilka rodzin. Pogoda nie stała, lecz mimo to pobyt w Rabce nie należy do najgorszych. Na brak rozrywek nie mogą się uskarżać tutejsi letnicy. Częste produkcye ściągają stale liczną publiczność do sali p. Budkiewicza w której odbywają się koncerty i reuniony. W ostatnich dniach odbył się tu wieczór urządzony przez p. Zimajer-Rapacką z p. Kalinowskim przy wyprzedanej sali.

Do najświetniejszych produkcyj należał koncert chóru akademickiego, a niewątpliwie należeć będzie wysoce interesująca produkcya, którą zapowiadają afisze na najbliższą środę, t. j. 19 b. m. Będzie to odczyt o „Humorze pieśni polskiej“, który wypowie krakowski krytyk i literat muzyczny prof. Stanisław Bursa, znany zaszczytnie także jako wytworny artysta-śpiewak estradowy.

Jedyny w Polsce prelegent śpiewak zapowiada jako uzupełnienie oraz illustracyę swej prelekcyi wykonanie całego szeregu utworów i pieśni polskich kompozytorów, przeważnie niewykonywanych przez nikogo na estradzie. Będą to utwory Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Maszyńskiego, Galla, Niewiadomskiego i Wszelaczyńskiego, a z młodszych Cyrbesa, Mullera, Świerzyńskiego i Walewskiego.

Jedyna w swoim rodzaju produkcya cieszyć się będzie niewątpliwie wielkiem powodzeniem, p. Bursa bowiem posiada w gronie gości rabczańskich zarówno wielu przyjaciół jak i wielbicieli swego pięknego głosu i talentu, a nadto przebywa tu kilka jego uczennic.

Występowi p. Bursy wróżą tu niebywały sukces, jako istotnie artystycznemu przedsięwzięciu. *W. Sz.*

Zatrute grzyby. W gminie Iszczkowie, powiatu podhajeckiego, zmarła skutkiem spożycia zatrutych grzybów trzyletnia córka włościanki Maryi Faryon. Faryonowa uzbierawszy w lesie grzybów, zgotowała je, poczem wyszła na robotę w pole, zostawiając troje nieletnich dzieci. Dzieci w nieobecności matki zabrały się do spożycia grzybów, poczem wszystkie rozchorowały się, a najmłodsze z nich umarło.

Seminaryum polskie w Białej. Zarząd główny T. S. L. otwiera z dniem 1 września b. r. w Białej pierwszy rok seminaryum nauczycielskiego męskiego oraz pierwszą klasę gimnazyum polskiego. Wpisy do obu tych zakładów, jakoteż do już istniejącej klasy przygotowawczej seminaryum odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia, a egzamina wstępne dnia 1-go września b. r. Wszelkich bliższych informacyi udziela dyrekcya szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej.

Z Bielska. W Polskiej Bystrej odbywało się w niedzielę wesele wiejskie, na które przyszli także dwaj żołnierze z obrony krajowej, zakwaterowani w gminie, wmięszawszy się między gości. Gdy po tańcach zażądali jedzenia i picia, nie chcąc za nie płacić, odmówiono im, wtedy żołnierze porwali się do broni. Zostali jednak zaraz rozbrojeni przez parobków, którzy jeszcze poranili obu nożami. Z dniem 16 b. m. została otwarta w Dziedzicach (dworzec kolejowy) boczna centrala telefoniczna z połączeniem z centralą telefoniczną Bielsko-Biała. Za trzyminutową zwykłą rozmowę telefoniczną między Dziedzicami (dworcem), Bielskiem, Białą i Bystrą należeć się będzie opłata 20 hal.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: Zamknięty.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

Urodziny cesarskie. Wczoraj już koło godz. 7-ej wieczorem zaczęły się na Rynku przed odwachem gromadzić tłumy publiczności, aby być obecnym przy „capstrzyku“, jaki ma miejsce co roku w wigilię rocznicy urodzin cesarza. Przed godziną 8 przybyły na odwach jedna za drugą trzy orkiestry wojskowe, oprócz orkiestry 100 pułku, bawiącego na ćwiczeniach, które ustawiły się w czworobok, otoczony lampionami. Z uderzeniem godziny 8 wszystkie orkiestry odegrały hymn ludu, któremu załoga na odwachu oddała cześć wojskową, poczem orkiestry rozeszły się, grając, na miasto.

Dzisiaj o godz. 5-tej rano orkiestry wojskowe odegrały na mieście pobudkę, poczem wyruszyły na błonia, gdzie się zebrała już cała będąca w Krakowie załoga i gdzie się miała odbyć msza polowa. Z powodu deszczu i niepewnej pogody msza polowa została odwołana. Natomiast odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra. W nabożeństwie tym wzięły udział delegacye poszczególnych pułków. Podczas nabożeństwa z kopca Kościuszki oddano salwy armatnie.

W katedrze wawelskiej odbyło się o godz. 9 uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Nowaka w obecności kardynała Puzyny, delegata Fedorowicza, naczelników władz rządowych, politycznych i autonomicznych, oraz bawiących w Krakowie dostojników. Po nabożeństwie udali się kardynał Puzyna i eks. Jędrzejowicz do delegata i złożyli na jego ręce imieniem władz politycznych i autonomicznych życzenia dla cesarza. Życzenia te delegat przesłał telegraficznie do kancelaryi cesarskiej.

W szkole kadeckiej w Łobzowie odbyło się dzisiaj zaprzysiężenie elewów czwartego roku.

W południe odbyła się zmiana warty na odwachu przy dźwiękach orkiestry wojskowej, która odegrała hymn ludu. — O godz. 1 odbył się w kasynie oficerskiem obiad, podczas którego komendant korpusu gen. Steinsberg wzniósł toast na cześć cesarza. W czasie toastu z kopca Kościuszki dano 11 strzałów armatnich.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. wiceprez. Szarskiego posiedzenie komitetu gazowo-elektrycznego. Komitet zatwierdził ofertę na budowę podstacyi elektrycznej przy ul. Łobzowskiej i kilka ofert na mniejsze roboty w gazowni i elektrowni.

Z teatru miejskiego. Sobotnie przedstawienie „Wesela“ Wyspiańskiego grane będzie w częściowej zmianie ról: Jaśka-drużbę odtworzy po raz pierwszy p. Szymborski, Kaspra — p. Miarczyński, poetę — p. Stanisławski, Haneczkę — p. Orliczówna, Czepca — p. M. Węgrzyn, Widmo — p. E. Weychert, rycerza Czarnego — p. Maryański, gospodynię — pani Jutkiewicz. — Niedzielne przedstawienie wypełni „Kościuszko pod Racławicami“.

Z teatru ludowego. Jutro we środę, przynosi repertuar grany 7 razy z rzędu przy wypełnionej zawsze po brzegi widowni 4-aktowy wodewil p. t. „Przygody pensyonarki“ (Mamselle Nitouche).

Nowa trupa prowincyonalna. Znany artysta dramatyczny, p. Andrzej Mielewski, który wystąpił z personalu sceny krakowskiej, organizuje własną trupę dramatyczną, z którą objeżdżać będzie od jesieni większe miasta prowincyonalne Galicyi. Przed dwoma laty p. Mielewski również zawiązał taką trupę, która jednak nie długo egzystowała, a miała tylko posłużyć artyście jako chwilowe zajęcie w okresie, gdy znalazł się bez engagement. Zdaje się, że i teraz będzie tak samo. A szkoda, bo dobrze zorganizowana trupa prowincyonalna i z dobrym repertoarem, może u nas liczyć na znaczne powodzenie. Niestety, jak dotąd, prowincya nasza służy jedynie za miejsce eksploatacyi bądź pozbawionym zatrudnienia aktorom, bądź aferzystom bez najmniejszych kwalifikacyj artystycznych, którzy mają jedynie na oku wyciąganie grosza z kieszeni publiczności prowincyonalnej występami, dyskredytującymi tylko powagę teatru.

Instytut muzyczny w Krakowie. We wrześniu b. r. powstaje w Krakowie nowa instytucya, mająca na celu kult muzyki, mianowicie Instytut muzyczny. Zadaniem tego Instytutu będzie poza nauczaniem, rozbudzanie zamiłowania dla muzyki kameralnej i kościelnej u ogółu. Uwaga założycieli tej Instytucyi zwraca się w kierunku wykształcenia muzycznego a nie wyłącznie wirtuozowskiego. Dążeniem Instytutu będzie więc zaznajamianie uczniów z całą literaturą muzyczną, a nie n. p. tylko fortepianową, jak się to dotąd u nas praktykowało. Wszelkie przesądy i formułki, jakie się w nauczaniu nauki zakorzeniły, które zniechęcają uczących się, będą w Instytucie zaniechane. Pedagogiczne udzielanie wiadomości muzycznych, odbywane będą tak, jak to dziś wszędzie w Europie się dzieje.

Założyciele, artyści młodzi, pełni zapału, pragną dokładnie wykonać szeroki program, przez nich obmyślony i ułożony. Instytut muzyczny mieści się przy ul. Gołębiej l. 14. Założycielami i nauczycielami są pp. Kiara Czop-Umlaufowa, St. Giebułtowski, Bolesław Raczyński, Michał Świerzyński i Bolesław Walewski.

Krakowskie Tow. opieki nad zwierzętami, mieści się obecnie w nowym lokalu, przy ul. Batorego l. 20. Posiedzenia Wydziału odbywają się każdego tygodnia, w sobotę o godz. 6-tej wieczorem, uczestniczyć w nich mogą wszyscy członkowie Towarzystwa, a nadto osoby, zajmujące się sprawą zwierząt. W lokalu nabywać można miesięcznik, po zniżonej cenie, 12 h. za egzemplarz; tamże na drzwiach umieszczono skrzynkę na zażalenia i doniesienia o wypadkach dręczenia zwierząt. Po sprawdzeniu faktów, doniesienia te udzielane zostaną Dyrekcyi policyi, ewentualnie Sądowi, w celu ukarania winnych.

Towarzystwo interweniowało w wypadku barbarzyńskiego dręczenia kotów, przez stróża domu przy ul. Piotra Michałowskiego l. 5, który z polecenia właścicielki domu nastawił paści na koty, — a złowione, pokaleczone i pokrwawione, zakopywał żywcem, w oczach kilkoletniego syna i przypatrujących się dzieci. Winni zostali ukarani przez Dyrekcyę policyi. Wydział Tow. powziął postanowienie urządzenia zjazdu delegatów polskich towarzystw i redakcyj opiekujących się zwierzętami; miejscem zjazdu będzie Kraków. — Ze względu jednak na trudne prace przygotowawcze, termin zjazdu dziś jeszcze oznaczyć nie można. W końcu nadmienić należy, że Towarzystwo wysłało telegramy do posłów Peschki i Sylwestra, z podziękowaniem za zajęcie się przedłożeniem ustawy przeciw dręczeniu zwierząt.

Cudzoziemcy w Krakowie Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka Francuzów, złożona z około 20 osób, które się zatrzymały w naszem mieście w powrocie z Warszawy. Wycieczka ta nie zapewniła sobie zawczasu mieszkania, skutkiem czego nie mogła znaleźć pomieszczenia, aż w jednym z hotelów drugorzędnych. Wycieczkowcy zwiedzili Kraków, popołudniu byli na kopcu Kościuszki, dzisiaj wyjechali do Wieliczki, a jutro odjadą do Zakopanego i w Tatry.

Dzisiaj w nocy przybędzie do Krakowa wycieczka złożona z kilkunastu Amerykanów.

Wycieczka automobilowa, urządzona przez kraj. Związek turystyczny, przybyła wczoraj z Zakopanego do Krakowa. Na przybycie jej zebrały się przed pałacem Spiskim w Rynku, gdzie była meta końcowa, tłumy publiczności. Wycieczka miała przybyć o godz. 4·30 po południu, a już o godz. 3 na Rynku stały tłumy. Na całej przestrzeni od mostu podgórskiego aż do pałacu Spiskiego policya poczyniła energiczne przygotowania, aby ulice oczyścić i zapewnić automobilom swobodny przejazd. Przy wylocie każdej ulicy ustawiono posterunek policyjny, komisarz Jasiński osobiście pilnował porządku, tak, że wycieczkowcy przejechali przez Kraków jak przez doskonałą szosę. Na ulicach nie było, prócz tramwajów, żadnych wozów; na chodnikach zebrała się liczna publiczność i to na całej prawie przestrzeni od mostu podgórskiego aż do Rynku. Przed pałacem Spiskim wszystkie automobile się zatrzymały, a publiczność powitała je gorącemi oklaskami. Wieczorem odbył się na cześć uczestników wycieczki bankiet w Grand hotelu.

Wycieczka ta, pierwsza tego rodzaju w Galicyi, została doskonale zorganizowaną, w czem jest wyłączna zasługa sekretarza kraj. Związku turystycznego p. Zygmunta Rosnera, jedynego w Galicyi organizatora podobnych przedsięwzięć.

Przebieg całej wycieczki ze Lwowa przez Rymanów, Szmeks, Zakopane do Krakowa, był bardzo dobry. Starostwa poczyniły automobilistom wszelkie udogodnienia, ludność bardzo często, jak n. p. w Myślenicach, przywitała ich owacyjnie. Rezultatem widomem wycieczki, oprócz wzmożenia ruchu turystycznego w tym kierunku, będzie prawdopodobnie założenie w Galicyi warsztatu dla naprawy automobilów, co jest rzeczą bardzo ważną, bo dzisiaj musi się automobile zepsute odsyłać do fabryk, bardzo często za granicę, co powoduje ogromne koszta. Celem poinformowania się o ruchu automobilowym brał w tej wycieczce udział p. Brady, jeden z akcyonaryuszy węgierskiej fabryki pod tą firmą.

Wycieczka do Pragi. Organizacya narodowa VI okr. m. Lwowa i Samopomoc kolejarzy urządzają wycieczkę do Pragi w dn. 4 września. Mieszkańcy Krakowa, pragnący wziąć udział w tej wycieczce, zechcą się zgłosić do biura „Straży Polskiej“, w którem można zasięgnąć bliższych informacyj i nabyć bilety.

Złodzieje sezonowi zaczynają się na seryo dawać Krakowowi we znaki. Korzystając z tego, że mnóstwo ludzi powyjeżdżało na urlopy i wakacye, włamują się do mieszkań i kradną, a raczej rabują, co się tylko da. Wczoraj doniesiono policyi znowu o dwu rabunkach. Mianowicie wielkiej kradzieży dokonano w mieszkaniu p. Maryi Dobrzańskiej przy ul. Jabłonowskich l. 6. Pani Dobrzańska, wróciwszy wczoraj do domu z Królestwa Polskiego, spostrzegła, że wszystkie drzwi wewnątrz mieszkania, które przed wyjazdem pozamykała, są pootwierane, a szafy, biurka i inne sprzęty porozbijane i okno od ulicy otwarte, przez które, jak się zdaje, sprawcy weszli do mieszkania. Po szczegółowem przeglądnięciu całego mieszkania spostrzegła p. D. brak 18 srebrnych łyżek, 12 srebrnych łyżeczek, 12 srebrnych widelców, brak kolii weneckiej, wysadzanej drogimi kamieniami, brazolety złotej, 3 złotych i 2 srebrnych zegarków, 2 sznurów pereł i wielu innych kosztownych przedmiotów, łącznej wartości przeszło 2000 koron. O kradzieży zawiadomiła p. D. natychmiast policyę, która wdrożyła dochodzenia.

Drugiej kradzieży w tym samym domu dopuszczono się w mieszkaniu p. E. Głębockiego na II. piętrze. — Tu sprawcy dostali się przez okno z ganku do kuchni; co jednak skradli, na razie sprawdzić nie można, gdyż właściciel mieszkania wyjechał z Krakowa.

Ogień wybuchł wczoraj w fabryce p. Peterseima, gdzie zapalił się kocioł ze smołą, przeznaczoną do powleczenia dachu. Na szczęście ogień ugaszono jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Głuchoniemy w kozie. Policya krakowska ma niemało kłopotu z głuchoniemym zuchwałym złodziejem Mieczysławem Maissem. Przyłapano go już kilkakrotnie na większych kradzieżach i odstawiano do sądu, sąd zaś puszczał go zawsze i tak w kółko. Wczoraj Maiss pokradł znowu całą masę różnych przedmiotów w stajni w Krzysztoforach. Aresztowano go i odstawiono do sądu. Sąd go pewnie znowu wypuści, a jutro lub pojutrze Maiss znajdzie się znowu pod telegrafem za nową kradzież. I tak w kółko.

Dostała się. Wczoraj po południu zgłosił się na policyę wyrobnik Wojciech Pieczonka, który na ulicy Floryańskiej znalazł damską torebkę, a w niej 80 koron, bilety kolejowe i różne drobiazgi. Za chwilę zjawiła się na policyi niejaka Rysakowska, żądając wydania jej wspomnianej torebki. Odrazu jednak okazało się, że Rysakowska nie miała pojęcia, ile w torebce jest pieniędzy i tylko chciała skorzystać z okazyi, sądząc, że się jej uda zdobyć torebkę. Spostrzeżono się jednak i Rysakowską odrazu zamknięto. W parę godzin później znalazła się właścicielka zgubionej torebki. Jest nią p. Marya Kraków z Warszawy i jej też torebkę oddano.

Małoletni złodzieje. Wczoraj po południu wśród tłumów publiczności, oczekującej na Rynku na przyjazd wycieczki automobilowej, kręcili się dwaj znani małoletni złodzieje, Wincenty Kiebzak i Adam Saniternik i skradli pewnemu czeladnikowi zegarmistrzowskiemu zegarek. Czeladnik ów się spostrzegł i oddał obydwóch w ręce policyi. Sprytni malcy zdołali jednak zegarek przez ten czas oddać trzeciemu wspólnikowi, tak, że przy nich nic nie znaleziono.

Spłoszone konie. Dzisiaj rano o godzinie 7-mej spłoszone przez przejeżdżający samochód konie stojące na Kleparzu, wpadły z wozem na furę i poraniły dyszlem siedzące w niej dwie kobiety Janową Fryc i Maryę Mikę. Pierwsza z nich doznała głęboką ranę na twarzy a druga kilka lżejszych stłuczeń. Opatrzyło je pogotowie.

Z kroniki wypadków. Katarzynę Jaszewską, 36-letnią żonę robotnika, mieszkającą na Krowodrzy l. 36, pobiła gospodyni domu niejaka Szewczyk, zadając jej liczne sińce na rękach i ramionach. Opatrzyło ją pogotowie.

Kamienicznik, żebrzący „na podatki“. Policya podgórska przyaresztowała wczoraj po raz niewiadomo który Hersza Moszkowitza, właściciela pięknej kamienicy w Podgórzu, który od lat już trudni się tylko żebraniem. Chodzi po domach i żebrze, a wszelkie kary nic nie pomagają. Moszkowitz tłómaczy się zawsze, że nałożono nań takie podatki, iż musi żebrać, aby je zapłacić, bo kamienica mu tyle dochodu nie przynosi, ile od niego chce rząd podatków. Upartego żebraka zatrzymano w areształach.

Telegramy „Nowin“.

Fundacye jubileuszowe.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza ustawę odnoszącą się do uwolnienia od stempli i bezpośrednich należytości fundacyi i zapisów z okazyi 60-letniego jubileuszu rządów cesarza i przyznania ułatwień podatkowych z tego samego powodu.

Nowy balon niemiecki.

Berlin. Jak donoszą poranne dzienniki, nowy wojskowy balon do kierowania wyjechał wczoraj około godziny 10-tej wieczorem w pierwszą podróż nocną.

Rozruchy w Macedonii.

Ateny. Ponownie nadchodzą wiadomości o wykroczeniach band bułgarskich w Macedonii. W poszczególnych miejscowościach napadnięto greckich księży, znieważono i pozamykano kościoły.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, wzrastająca temperatura, powolna poprawa.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana l. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą Książeczkę do modlitwy

7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa

przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść, odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książka jest także w oprawie zbytkownej od Kor. 5·50 aż do Kor. 11·50. Porto 40 hal.

Tamże wyszedł **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** Cena 20 hal

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 688c

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
943 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Chcesz się pan ożenić?
Jesteśmy upoważnieni przez panie (między nimi i takie, które mają nieślubne dziecko, są ułomne itd.), mające posag od 5.000 do 50.000 kor. do wyszukania im odpowiednich mężów. Tylko panowie (nawet bez majątku) biorący rzecz na seryo; nie mający żadnych przeszkód do szybkiego zawarcia małżeństwa, zechcą się zgłosić pod adresem L. Schlesinger, Berlin 18. 817

Chłopiec potrzebny do sklepu. Wiadomość: Sklep miejski Jaworzno. 940

Do sprzedania.

Realność
w Skawinie, składająca się z kamienicy 1 piętr. o dwóch frontach i z $6^1/_2$ morgi pola jest do sprzedania. Potrzebna gotówka 10.000 koron, dług hipoteczny pod korzystnymi warunkami wynosi 10.000 kor. Wiadomość: Kraków, Retoryka 4 parter na prawo (u właścicielki). 938

Magiel w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość: Wolska 5. 939

Bilard w dobrym stanie z wszelkimi przyborami z firmy Seifertorn tanio do nabycia. Wiadomość w handlu M. Zegadłowicz & M. Suski Kraków, ul. Grodzka 46.
945

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski, frontowy, o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraków, Stolarska 4, I piętro tymczasowy wchód przez Stolarską l. 6

Zmiana lokalu.

932 Fabryka stor i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki dla lepszej dogodności P. T. Publiczności. Przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Jabłka i gruszki stołowe
po 3 kor., węgierskie śliwki po 3 kor. — wszystko w najpiękniejszym i najlepszym gatunku wysyła w koszykach po 5 kg. franco za zaliczką.
946 L. PRINZ, Zaleszczyki.

WINOGRONA lecznicze i stołowe
najlepszego gatunku, codzień świeżo zrywane, 5 klg. franco koron 3·50. Wino z roku 1906 czerwone albo białe $4^1/_2$ litra franco 4 kor.
L. ALTNEU, Versecz 10 Ungarn.

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
Kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363



ZAKŁAD aryst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Gumowe i rybie towary, prawdziwe, poleca H. Bogdanowicz, Kraków, Floryańska 9. 866

Na czas upałów!

KABSLE i SYFONY „Sparklets"
francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów.
Odnośne prospekta i opisy darmo.
Aparaty 880
do robienia wody sodowej
do nabycia u firmy
Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Telesznickiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę Lampy, pojedyncze sprzęty
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

Główny skład krakowskich wędlin
Emila Kuny 832
w Podgórzu, Lwowska 3.
poleca
wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.

Ćwiartka wina
szklanka
40 halerzy
915 w winiarni
Michała Nodzeńskiego
Kraków, ulica Floryańska 40.

Uczeń mający lat 14 lub 15 z ukończoną II klasą gimn lub wydziałową, zostanie zaraz przyjęty na praktykę do handlu towarów mięszanych pod firmą Kl. Kucharski Rzeszów. 935

Reklamacye
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

31b **Biuro informacyjne**
dla Spraw wojskowych
emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie,
Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Do tablic szkolnych
lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz
największy skład GĄBEK i KREDY.
Polecamy także
Olej (Staubvel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4·— za 5 klgr. brutto opłac. oraz do tego samego celu
Hydrolin 881
mający nadto tę własność, iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u
REIMA i SPÓŁKI
Kraków, Rynek, Linia A-B.

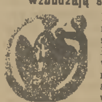
Na chorobę
św. Walentego
czyli epilepsyę
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!
Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.
Każdemu zalecam ten środek.
W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.**
Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 383

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem Ciastka po 6 hal. — Pomadki $^1/_2$ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane $^1/_2$ klg. kor. 1·—. 648

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 41.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 298

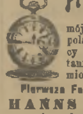
Drzewo
opałowe, sągowe sprzedaje po znacznie zniżonych cenach Zarząd lasów
WOLA JUSTOWSKA. 868

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro.
Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel, od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797



Proszę zażądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	[illegible]
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2.90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar o podwójnych kopertach	K	8·40 / 12·50

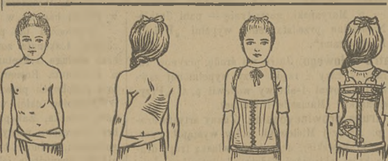
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 7...

„Informator".
Kraków, ul. Wiślna 2
przyjmuje zgłoszenia mieszkań studenckich
i ogłasza takowe w specyalnym wykazie, który w każdej szkole znajdować się będzie. Zgłoszenie kosztuje 2 Kor. na cały miesiąc. Wykaz mieszkań studenckich kosztuje 40 hal. 867

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY
poleca [illegible] i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Najradykalniejszy środek prostowania kręgosłupa, wszelkich skrzywień i niesymetrycznych łopatek, zapomocą **HASSEGO** patentowanego na całą Europę ortopedycznego **gorsetu!!!** Reflektanci proszeni są o osobiste stawienie się! Prospekty wysyła się. Poleca: Bandaże rupturowe, Geradehaltery, Brzuszne pasy, Suspensorja i t. p. 852
Kraków, Grodzka l. 31, Otton Proksch.

Wysoki dochód uboczny
zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
„Allianz" Filia: w Krakowie ul. Floryańska 10.
Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Największa w kraju firma 94
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkim komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych duże ulgowe ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.
Od 16 do 31 sierpnia 1908.
The Leyghtons sensacyjni akrobaci na globusach.
Chas. & Mimie Heyn
Wirtuozi na kornecie i fanfarach.
Mart. Kempinski humorysta-poeta.
Ella Corsa
fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca".
Bruno Pitrot
Nowość na reku ruchomym.
Zetto & Zetto
Najkomiczniejszy akt żonglerski. 878
Jack Lowes and Miss Rosa
duet amerykański.
Bioskop amerykański nowa serya żywych fotografii.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 20 kwietnia 1904 do L. 21908 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 94

Polskie pryw. Seminaryum
nauczycielskie żeńskie św. Rodziny
przy ul. Pędzichów l. 15 w Krakowie,
zatwierdzone przez c. k. Władze szkolne przyjmuje wpisy od 29 sierpnia do 3 września b. r.
Egzamina wstępne odbędą się dnia 4 i 5 września. Zakład mieści się we własnych budynkach w najzdrowszej okolicy miasta wśród ogrodów, a nauki udzielają profesorowie szkół średnich.
Przy Seminaryum jest **Internat** tak dla Seminarzystek jak i uczenic szkół niższych. Zakład zapewnia wychowankom najtroskliwszą opiekę. 944

Szkoła buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
w Krakowie, ulica Długa l. 19
przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej. Kurs trwa około cztery miesiące.
P. T. Frekwentanci i Frekwentantki tej szkoły będą mogli odbywać potrzebną praktykę w nowo otworzonem
Biurze buchalteryjnem 930
tudzież pobierać naukę pisania na maszynach i pomnażania pism za opłatą zniżoną do połowy.
Biuro buchalteryjne
przyjmuje do wykonania wszystkie sprawy w zakres buchalteryi i kasowości wchodzące i prowadzi buchalteryę i kontrolę ksiąg, tudzież zakłada księgi i sporządza bilanse dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, komisowych, fabrycznych rolniczych, dla spółek handlowych, wytwórczych, kredytowych itp. we wszystkich systemach, jużto u siebie w biurze, jużto w siedzibie przedsiębiorstwa przez swoje organa.
Biuro i szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism.
Przyjmuje wszelkie wypracowania w ten zakres wchodzące i wykonuje je szybko i po bardzo umiarkowanych cenach. Przyjmuje się także do układania wszelkiego rodzaju pisma, podania, oferty itp. w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Zgłoszenia w biurze buchalteryjnem przy **ulicy Długiej l. 19,** w godzinach urzędowych od 9—1 w południe i od 3—6 po poł.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.